

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

„Kluka” Iwana Groźnego.

Nasza antena.
Czerwony dyktator Rosji poważnie chory...

Czerwony reflektor.
Bestja ludzka.
„Viva la dinamita”.

W naszym obiektywie.
Bridge.

Reportaż białostocki.

Przez okienko „Tempa”.

Legendy białostockie.
Imię pan Twardowski w białostockim.

Korespondencje z Białegostoku.

„Kaligula”.

„Czarne róże”.

Ring białostocki.

Szkoła tańców.
„Oaza”.

AKTUALJA.

„XIII Tydzień LOPP”.

W dniach 24.IX—1.X rb. w Białymstoku zorganizowany zostanie „XIII Tydzień L.O.P.P’u”.

Atrakcjami „Tygodnia” będą m. in.: loty pasażerskie, pociąg szybowcowy, akrobacje powietrzne szybowca, konkurs modeli latających, konkurs baloników, marsz w maskach przeciwigazowych oraz zawody rowerowe w maskach.

Delegaci sekcji gospodarczo-financejnego Komitetu organizacyjnego „Tygodnia” rozpoczęli już zbieranie fantów w firmach prywatnych, instytucjach społecznych i t. d. dla loterii fantowej. Delegatów spotyka wszędzie życzliwe przyjęcie i objawy sympatii dla L.O.P.P’u.

Powitanie wojsk, wracających z ćwiczeń.

Jutro, w niedzielę, dn. 13 września powracają do Białegostoku z ćwiczeń oddziały wojskowe białostockiego garnizonu.

Zgodnie z uchwałą Zarządu Związku Miast w sprawie manifestowania serdecznych stosunków między ludnością cywilną a wojskiem, stacjonującym w poszczególnych garnizonach, oddziały wojskowe, wracające z manewrów, mają być witane przez ludność miasta.

Oddziały wojskowe garnizonu białostockiego przybędą do miasta o godz. 13.45 przez ulice: Wasilkowską i Sienkiewicza, gdzie w pobliżu przejazdu kolejowego będzie wzniesiona brama powitalna.

Stowarzyszenia, związki, organizacje i cechy (z pocztami sztandarowymi), młodzież szkolna i ogół ludności zbiorą się w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 13.30 koło bramy powitalnej i wzdłuż ulicy Sienkiewicza.

Powracające wojsko powita u wrót bramy w imieniu ludności białostockiej p. Prezydent miasta.

Konsekracja Kościoła Misyjnego przy ul. Św. Rocha.

Jak się dowiadujemy, praca przebudowy Kościoła Misyjnego przy ul. Św. Rocha 25 dobiega końca. W ubiegłym tygodniu umontowano i zawieszono dzwony w wieży kościelnej.

Konsekracja Kościoła ma nastąpić

w niedzielę, dnia 20-go września r. b., o godz. 3-ej popołudniu

Na tę wielką dla parafii uroczystość oczekiwani są dostojnicy Kościoła Ewangelickiego z kraju jak również dostojnicy Kościoła Anglikańskiego z Anglii.

Obchód „krwawej środy” w Białymstoku.

Jutro, w niedzielę dn. 13 bm. miejscowe organizacje P.P.S. i T.U.R. organizują w Białymstoku — na wzór innych miast — uroczysty obchód rocznicy „Krwawej środy”.

W obchodzie, poza organizacjami wymienionymi, wezmą udział: Związki klasowe, „Bund” oraz delegacje tych organizacji ze sztandarami z pobliskich osiedli fabrycznych.

W godzinach rannych odbędą się zbiórki w lokalach związkowych, poczem w sali teatru „Palace” zorganizowana zostanie uroczysta akademja. Po akademji projektowany jest pochód ulicami miasta.

Przymus mundurkowy w szkołach.

Kuratorja szkolne przygotowały szereg zarządzeń w sprawie wprowadzenia w życie nowego ustroju szkolnictwa średniego ogólnokształcącego obowiązku noszenia pełnego umundurowania przez uczniów szkół średnich według ustalonych wzorów. Uchylenia od sposobu umundurowania są zakazane, a mundury mają być noszone i poza szkoła.

Proces komunistów

We wtorek, dn. 15 bm. w tut. Sądzie Okręgowym odbędzie się proces 13 komunistów — mieszkańców Białegostoku i Grodna.

Proces zapowiada się bardzo ciekawie. W roli obrońców mają wystąpić adwokaci p. Szwarc i p. Tillemann oraz znany adwokat warszawski p. Honigwil.

Kuchnia dla bezrobotnych.

Dzięki zabiegom wiceprezydenta miasta p. Piotrowskiego, z dniem 15 b. m. zostanie uruchomiona kuchnia dla bezrobotnych przy ul. Starobojarskiej 12.

„Nektaryny”.

Popularna owocarnia tut. — p. Awneta (Rynek Kościuszki, róg ul. Zamen

Czytajcie

„TEMPO”

hofa) sprowadziła ostatnio do Białegostoku nowe owoce — t. zw. „nektariny”.
Jestto nowa odmiana włoskich brzoskwiń, raczej śliwki, połączonej z

brzoskwinia.

Owoce są bardzo smaczne.
Kosztują: 4 zł. za kilogram.

NA OBCYCH SZPALTACH.

Ponure fatum Moskwy.

◆ „Kluka” Iwana Groźnego. ◆

Ostatnie wypadki w Moskwie odbiły się szerokim echem po całym świecie, dając powód do najfantastyczniejszych komentarzy i przypuszczeń.

Nie ulega wątpliwości, że bezpośrednim następstwem obecnej akcji rządu sowieckiego będzie jeszcze większy wzrost dyktatury Stalina i dalsze cofnięcie się Sowietów z drogi, zakreślonej przez twórców rewolucji październikowej.

Poddając bezstronnej analizie ewolucję, odbywającą się w Sowietach w ciągu ostatnich lat, nie możemy nie uznać, że kierunek jej najzupełniej odpowiada rosyjskiej tradycji historycznej. W kraju, zatrutym wielowiekową niewolą tatarską, nawet rewolucja, głosząca hasła powszechnej równości i szczęścia w idealnym środowisku bezklasowego społeczeństwa, nie mogła w końcu nie wyrodzić się w dyktaturę, która hasła te realizuje za pomocą teroru. Wszelkie inne metody nie zostałyby, widocznie, zrozumiane przez masy, przyzwyczajone do surowej władzy i twardej niewoli, i przede wszystkim spowodowałyby rozpadnięcie się na części olbrzymiego zlepku narodów i plemion, stanowiącego obecny Związek sowiecki.

Rzućmy okiem na historię Rosji. Na ruinach rozgromionej Złotej Hordy powstaje ponury gmach caratu Iwana III, uważającego się za następcę i spadkobiercę Bizancjum. Dookoła grupuje się potężna oligarchia bojarów, sprawująca nieograniczone rządy nad milionowymi masami ciemnych rabów i niewolników, stanowiących naród rosyjski. Oligarchia ta daje się we znaki i carom: w chorym umyśle Iwana IV Groźnego legnie się myśl zniszczenia tej kasty i zrównania wszystkich poddanych, nad którymi „jak dąb w czystym polu” wznosiłby się tylko sam car. Czyż Iwan Groźny ze swoją drużyną „opryczników”, zebranych przeważnie z najniższych klas społecznych, nie był pierwszym rosyjskim bolszewikiem obecnego typu? Psie głowy i miotły, przytroczone do siodeł opryczników, symbolizowały wierność carowi i wymiencenie „ze świętej Rusi” wszelkiej „kramoły”. Ścinanie głów bojarom, tortury i konfiskaty nie wystarczyły Iwanowi. Wyjeżdża więc do Aleksandrowskiej Słobody pod Moskwą i... zrzeka się tronu. A wtedy ci sami dziesiątkowani i gnębieni bojarowie błagają go, aby został, na co wreszcie się zgadza, pod warunkiem, że dalej będzie tępił „kramołę”. Ponura zagadka psychiki wschodniej...

Umiera Iwan, nie dokonawszy swojej chorej utopii, i po ogromnym kraju

przechodzi fala buntów czerni, prowadzonej przez „samozwanoów”. To kielkowały rzucone przez cara ziarna. Car, który zabił własnego syna, staje się ideałem władzy „z bożej łaski”. Drugi synobójca—Piotr I—znowu walczy z odrodzoną oligarchią bojarów, ale rezultaty śmiertelnego ciosu, zadanego im ręką cara, wystąpią dopiero w czasie październikowej rewolucji. Ciosem tym była zaszczerpiona kultura Zachodu, która wyryla przepaść między nimi a masami ciemnego, wschodniego ludu. Ukaże się ona na chwilę w błyskawicach buntu Pugaczowa, w niepowodzeniu powstania dekabristów, w rozwoju sekt „szukających prawdy i Boga” na niezmiernych przestrzeniach Rosji. Masy rosyjskie bierne zniosą wyczyny Pawła, czarną reakcję Mikołaja I, ale odpowiedzą chłopskimi buntami i aktami teroru na reformy Aleksandra II. Car nie może ustąpić. Pierwszy krok wstecz od bezwzględnej dyktatury—decyduje o jej istnieniu.

Rewolucja wnosi nowe wartości i ideały do życia rosyjskiego, ale pozbawia je zasadniczego warunku jego normalnego rozwoju—dyktatorskiej władzy. Upada wymowny Kiereński, zastąpił się Nep’em Lenin, i dopiero pod żelazną ręką Stalina masy rosyjskie, czując bat i wędzidło, raźnie i entuzjastycznie zabrały się do pracy. Któż zaprzeczy ogromnym postępowi, osiągnięty w ciągu ostatnich lat? Imponująca rozbudowa gospodarcza kraju, największa na świecie armia, stopniowy wzrost dobrobytu mas—są to rzeczy, nie ulegające żadnej wątpliwości. Ale w tej gorączkowej pracy zgubiono jedno ogniwo, na które w łańcuchu zdobyczy rewolucji tak liczyli jej teoretycy. Zgubiono człowieka. To nie wolni ludzie, zrodzeni przez rewolucję, zapelniają obecnie szpalty pism sowieckich dytyrambami ku czci dyktatora. To jego pokorni i oddani słudzy.

Starzy bolszewicy z rozpaczą widzą zaprzepaszczone dorebek rewolucji, entuzjaści marzą o „światowym pożarze”, ambitni snia o władzy, samodzielną grzą niecierpliwie nałożone wędzidło. I dlatego istnieje terro, jako nieodłączna część dyktatury, niezależnie od tego na jakim podłożu ona powstała.

Ale masy cieszą się z twardej władzy, której łaknie ich psychika, i domagają się wzmożenia teroru i śmierci „gadów”, godzących w ich warunki obecne i zagrażających „ukochanemu wodzowi”. „Wielikij, genialny, rodnoij, lubimyj”—oto epitety, powtarzające się po kilkanaście razy na każdej stronie pism zowieckich—oczywiście rządowych (bo innych nie ma). Co tu zostało z re-

wolucji, z wolności słowa, z prawa krytyki? Jest to dyktatura, stosująca u siebie w domu te same metody rządzenia—tylko w stopniu spotęgowanym,—które tak zaciekle potępia w krajach faszystowskich.

Nadzwyczajną sprawność i prężność wykazuje i aparat, kontrolujący „rewolucyjną prawomyślność” wielomilionowego narodu—słynne O.G.P.U. I ono również jest nieodłącznym atrybutem życia rosyjskiego na przestrzeni wieków, chociaż nigdy nie dochodziło do obecnych rozmiarów. Od „opryczniny” Iwana Groźnego, z jej dybami, ćwiartowaniem i łamaniem kołem, przez „gosudariowo słowo i dzieło” Piotra I, tajną kancelarię Katarzyny i Mikołaja I, „ochrankę” późniejszych Romanowów ciągnie się długa nit do podziemi Łubianki i rozgąłęzia się po wszystkich, niezliczonych „Czerkach” i „otriadach osobago naznaczenia”, rozsiąanych po całym terytorium Sowietów. To nie wymysł rewolucyjny, ale rodzima instytucja rosyjska, doprowadzona do doskonałości.

Historja ma swoje prawa, których ludzie nie mogą ani obalić, ani zmienić. Cechy charakterystyczne narodu, wyhodowane przez wieki, ulegać mogą zmianie jedynie w drodze długiej pracy i ewolucji pokoleń.

Ponure widowisko, które rząd moskiewski dał całemu światu w postaci niedawnego sądu i jego krwawego epilogu, świadczy, że całe dzieło przebudowy stoi tam pod znakiem zapytania.

Kostur—„kluka”—Iwana Groźnego wiecznym symbolem wznosi się nad Federacją sowiecką, jak wznosił się „nad świętą Rusią”.

NASZA ANTENA.

Czerwony dyktator Rosji poważnie chory...

PARYŻ. W związku z wiadomościami o chorobie Stalina donosi „Martin” d o d a t k o w o, że Stalin cierpi na angina pectoris. Lekarze nie mogą powiedzieć, jak się to skończy. Stalin może każdej chwili umrzeć. Choruje już od dwu lat i nie może brać odpowiedniego udziału w pracach państwowych. Stan ten jest znany tylko najwyższym władzom komunistycznym.

Najpopularniejszą osobistością, która jest zdolna do objęcia spadku po Stalinie—jest komisarz wojny Woroszyłow.

Powodem, dla którego choroba Stalina trzyma się w takiej tajemnicy, jest obawa przed opozycją lewicową, która wzrasta od dwu lat i na wypadek śmierci Stalina ma zamiar opanowania władzy. Przed trzema miesiącami był stan zdrowia Stalina tak dalece niebezpieczny, że OGPU aresztowało wszystkich tych, którzy byli podejrzani o należenie do opozycji lewicowej albo o sympatyzowanie z nią. OGPU się bało, że śmierć Stalina wtrąci Rosję w nową wojnę domową.

Nie można przewidywać zresztą

dalszej przyszłości dyktatury sowieckiej. Ale śmierć Stalina, która może nastąpić każdej chwili, wywołałaby najprawdopodobniej poważne zamieszki, a może doprowadziłaby nawet do obalenia obecnego rządu.

Obecnie w towarzystwie trzech lekarzy, pod silną eskortą osobistą z czeską Karolsonem na czele, odjechał Stalin w okolice Gagra, by się tutaj poddać kuracji. Podczas jego nieobecności agenci KRO tem skrupulatniej strzegą członków biura politycznego. Szef OGPU Jagoda zastąpił szoferów biura politycznego przez własnych zaufanych ludzi.

Tylko za specjalną przepustką mogą członkowie biura politycznego wchodzić do gmachu centralnego komitetu partii. Pięćdziesięciu czekistów pod dowództwem Juwica i Dobrodzickiego strzeże gmachu.

CZERWONY REFLEKTOR.

Bestja ludzka..

Okrucieństwa i bestjalstwa komunarów hiszpańskich. — Setki kobiet i dzieci ginie w męczarniach z rąk czerwonych zbirów — Krwawa orgja w kościele. — „Cmentarz żywcem pogrzebanych”. — Urwać łeb hydrze!

1.
— „Hiszpanie, nie zapomnijcie nigdy!”

Temi słowami, po wyliczeniu długiej listy coraz to nowych i nowych okrucieństw, dokonywanych przez „front ludowy” i przez czerwone oddziały, kończy gen. Queipo de Llano każde swe przemówienie przez mikrofon radiostacji powstańczej w Sewilli.

Prasa socjalistyczna i lewicowa wszystkich krajów, sprzyjająca całej duszy rządowi madryckiemu, stara się usilnie zaprzeczyć okrucieństwom, dokonywanym przez „czerwonych”, stara się wiadomości o tych okrucieństwach przedstawić jako zwykłe i pospolite kłamstwa, mające na celu zohydzenie w oczach Europy hiszpańskiego „frontu ludowego”. A jednak wszyscy korespondenci zagraniczni, przebywający na terenie Hiszpanji, zgodni są w tem, że komuniści i anarchiści hiszpańscy, oraz pozostające pod ich wpływem tłumy, dopuszczają się niebываłych okropności, że w Hiszpanji dzieją się rzeczy nieludzkie, od których krew zastyga w żyłach i wzdyga się umysł i serce...

2
Wódz powstańców hiszpańskich — generał Franco — zdaje sobie sprawę z tego, że są i będą podjęte usiłowania osłabienia zarzutów okrucieństwa, stawianych „frontowi ludowemu”, i dlatego jeszcze kilka tygodni temu wyłonił specjalną komisję, której zadaniem jest rejestrowanie wszystkich zabytków i dzieł sztuki, zniszczonych i spalonych przez czerwonych, oraz sporządzanie protokółów, zawierających fakty okrucieństw.

A faktów tych jest tak wiele, że nie sposób wymienić ich wszystkich. Wystarczy jednak przytoczyć tu tylko

„Ognisty Krzyż” wystąpi zbrojnie!

Sensacyjne oświadczenie płk. de la Rocque'a.

PARYŻ. Przywódca „Ognistego Krzyża”, względnie „Socjalnej partii francuskiej” — którą to nazwę przyjął „Ognisty Krzyż” po rozwiązaniu go jako ligi i przemianowaniu na stronnictwo polityczne — płk de la Rocque przyjął dziennikarzy, którym oświadczył:

„— Wiadomo mi, że agenci Moskwy robią ostatnie przygotowania do wojny domowej. W wielu fabrykach przystąpiono już do rozdzielania broni pomiędzy robotników. Istnieje szczegółowy plan przywłaszczenia sobie broni i amunicji z magazynów wojskowych. Nie jest wykluczone, że wypadki rozegrają się z błyskawiczną szybkością. Wobec takiego stanu rzeczy jest obowiązkiem każdego prawego Francuza nie spocząć przedź, aż spokój w kraju zostanie umocniony”.

i żywcem spalili.

W Cazarra dela Sierra wrzucono 87 ludzi do głębokiego szybu, do którego co trzy minuty wrzucano naboje dynamitowe.

We wspomnianej już miejscowości Baena komuniści zaarrestowali wszystkie dziewczęta, których ojcowie nie pochodzili ze sfer robotniczych. W kościele wyprawiono bankiet z udziałem tych dziewcząt, poczem wszystkie zgwałcono i wymordowano.

W Siguenza, w pobliżu Guadarramy, kobiety publiczne wśród naigrywań tłumu obwoziły na osie po ulicach miasta rozebranego do naga 70-letniego biskupa. Pobitego kamieniami i zmaltretowanego starca spalono później żywcem.

W słynnym już Almendralejo, w prowincji Estramadura, gdzie zakładników krzyżowano i żywcem palono, znaleziono pod miastem „cmentarz żywcem pogrzebanych”. Pięćdziesięciu zakładników zakopano żywcem w pozycji stojącej, w ten sposób, że 50 martwych rąk sterczało ponad ziemią, jakgdyby wzywając pomsty niebios dla swych katów.

W Bilbao trzech żołnierzy armji narodowej, wziętych do niewoli, przy-mocowano za nogi do koni i włączono w ten sposób po ulicach miasta, że głowy ich uderzały o bruki. Twarze owych żołnierzy stały się bezkształtną masą mięsa...

Oto krótka tylko lista z tych dokumentów, które znajdują się w posiadaniu prowizorycznego rządu narodowego w Burges. Szczegółowe protokoły okrucieństw ma niebawem hiszpański rząd narodowy ogłosić w kilku językach.

4.
Bestja ludzka („Bestia humana”, „Die Bestie im Menschen”, „La bete humaine”) — jest najstraszniejszą bestją pod słońcem!

W płonącej Hiszpanji ta bestja ludzka wyzwoliła się spod prawa i odpowiedzialności i oto szaleje, i oto stara się zniszczyć wszelką kulturę i wszelką cywilizację.

Nie trzeba pomawiać powstańców hiszpańskich o brak litości.

Tej potwornej okrutnej hydrze trzeba uciąć wszystkie głowy, by nie odra-stały więcej na nieszczęście Hiszpanji i świata.

Urwać łeb!..

„Viva la dinamita”.

Wojna domowa w Hiszpanji prowadzona jest, jak wiadomo, bezwzględnie.

Walczy się dosłownie na noże. Czerwoni zastosowali w tej wojnie wszystkie „doświadczenia” dawniejszych rewolucyj. Wszystkie „zdobycze” Czeki i G.P.U. znalazły tu praktyczne zastosowanie.

Na samochodach anarchistów — widnieje napis: „Viva la dinamita” („Niech żyje dynamit, niosący śmierć!”)

Nowe hasło czerwonych szaleńców, kult dla dynamitu..

O ile na południu Hiszpanji walczy

niektóre, by zrozumieć generała Mola, który wyraził się, że w niektórych wypadkach uczucie litości musi być traktowane, jak lekkomyślność i zbrodnia.

3.
W miejscowości Utrera, w Andaluzji, aresztowano członka faszystowskiej „Falangi”. Kilkuletnie dziecko przywiązano do nogi ojca, obłano oboje naftą i podpalono. W Baena, również w Andaluzji, kobiecie w ósmym miesiącu ciąży „czerwoni” otworzyli brzuch, wyjęli dziecko i przecięli je na dwoje. Oprawcy wołali przytem, że pozbywają się jednego małego faszysty.

Karłście, wziętemu do niewoli na odcinku pod Saragossą odcięto siekierą obie stopy i pozostawiono go tak na szosie, by umarł z upływu krwi.

W Antiquera, w pobliżu Malagi, wymordowano całą rodzinę, złożoną z 12-tu osób, podejrzaną o sympatię dla powstańców. Członkowie bojówki komunistycznej nożami rzeźnickimi podrzynali gardła wszystkim, poczynawszy od 80-letniego dziadka, a skończywszy na najmłodszym wnuku, który liczył zaledwie 15 dni.

Po zajęciu miejscowości Constantina, żołnierze legji cudzoziemskiej weszli do opustoszałego i nawpół spalonego klasztoru. Na podwórzu klasztorne znaleźli 30 zamordowanych zakonnic. Były one wszystkie pozbawione wnętrzości.

W Baena, w Andaluzji, czerwoni wymordowali setki małych dzieci, wieszając je za głowy na balkonach lub krzyżując je na drzwiach domów. Wiele kobiet przywiązano do koni i włączono po ulicach...

W Arahal zamknęli czerwoni 47 ludzi w małym budynku, obłali benzyną

się na bagnety, na sztylety, na noże... to na północy utubioną bronią czerwonych hord jest — dynamit.

Bo dynamit jest dla nich symbolem rewolucji, symbolem zniszczenia.

Wysadzą wszystko, sami wylecą w powietrze — pogrzebią w gruzach cały świat. Jest w owym okrzyku „viva la dinamita” jakaś straceńcza, okropna nuta.

Górnicy asturyjscy i głośni z okrucieństw „dynamiteros” z Bilbao celują szczególnie w tym kulcie dynamitu.

Pokazują oni dziennikarzom francuskim dynamitowe bomby.

Są one wielkości mydełka toaletowego, zawinięte w papier. Po zapaleniu wybuchają po jakichś 5—6 sekundach. Nie należy długo ich trzymać w ręku.

Dynamit jest wszędzie. Pod ziemią — i w rękach czerwonych szaleńców.

Wojska narodowe idą naprzód z okrzykiem: „Viva Espana!” Odpowiada im okrzyk: „Viva dinamita!”

Kto zwycięży: dynamit, rozsadzający wszystko, czy — idea narodowa?

W NASZYM OBIEKTYWIE.

Bridge.

Epidemia białostocka.

Gdy przyszedł historyk miasta Białegostoku będzie studiował annały grodu Branickich z ostatnich sześciu lat i będzie przeglądał kroniki białostockie za lata 1930-1936 — zauważy, niewątpliwie, jedną, specjalną cechę życia Wersalu Podlaskiego w tym okresie czasu, a mianowicie, że w okresie tym srożyła się w mieście w sposób zagrażający groźna choroba, którą określano nazwą angielską:

— Bridge.

Spoczątku mało niebezpieczna i ograniczona do ciasnego koła warstw posiadających, które umysł swój wysilają w tym kierunku, by znaleźć coś dla zabicia zbyt wielu godzin swego swobodnego czasu, zaczęła potem nagle rozszerzać się w mieście z błyskawiczną szybkością.

Zarazki jej wdarły się do świata ludzi pracujących, aż wreszcie padła ta choroba, jak epidemia, na wszystko, co tworzyło w Wersalu Podlaskim kadry tak zwanej inteligencji pracującej. Wiek, rodzaj pracy, typ intelektualny poszczególnych jednostek, ulegających tej epidemii, nie grał żadnej roli.

Szaleństwo bridge'a ogarniało zarówno młodzież, jak starszych, wstrząsało zarówno jednostkami odpornymi na tak zwany owczy pęd, jak i szukającymi własnych dróg.

Przyszły historyk białostocki zastanowi się nad tym faktem, że moc ludzi, skupionych w tym czasie w grodzie Branickich, siedziała dzień w dzień, wieczór w wieczór, przy zielonych stolikach i grała w bridge'a.

Ludzie ci pracowali — w gruncie rzeczy — bez wytchnienia. Część ich pracy stanowiły zajęcia zawodowe, druga zaś — były długie godziny, spędzane przy zielonych stolikach. Wskutek takiego układu życia mało kto z nich czytał

książki, interesując się czemkolwiek. Poprostu nie miał na to czasu!

I przyszedł historyk nasz, studiując annały białostockie, będzie doszukiwał się źródeł tej epidemii o angielskiej nazwie:

— Bridge.

Gdy zaś historyk ten zastanowi się nad tym faktem uważnie i dobrze o tem pomyśli — coś-niecoś zmarkuje o niesłychanym wyjałowieniu życia białostockiego w tym okresie.

I stwierdzi niewątpliwie, że okres ten, odznaczający się niesłychaną pogardą dla wszelkiego rodzaju wymiany myśli i dyskusyj, stwarzał wyjątkowo podatny grunt dla ucieczki od wszelkiego rodzaju krzyżowania szpad.

Stwierdzi również, że był to okres szary, pomury, że załamała się w nim wszelka wiara i brak w nim było najmniejszej radości życia.

A wówczas odnajdzie i źródło choroby, które tkwi w tem, że nie można bezkarnie odsuwać społeczeństwa od wszystkiego, co stanowi istotę życia zbiorowego; że państwo nie może być tylko egzekutorem obywatela, lecz musi budzić, organizować, rozbudowywać zainteresowania, musi wciągać najszerze masy nie tylko do spełnienia obowiązków, ale i do tego, by ludzie czuli się współodpowiedzialni za to, co się dzieje, by mieli poczucie, że czas wolny od pracy zarobkowej można również spędzać z jakimś sensem społecznym.

Tam, gdzie tego nie ma, gdzie państwo i obywatel — to dwa pojęcia biegunowo różne, gdzie siły, drzemające w społeczeństwie, są odsuwane i lekceważone — epidemia bridge'owa zawsze znajduje dla siebie grunt najbardziej podatny.

REPORTAŻ białostocki

● W dniach 13 i 14 bm. odbędzie się w większych miastach Polski zbiórka na rzecz niewidomych, pozostających pod opieką T-wa Opieki nad Ociemniałymi, które około 75 proc. ociemniałych wychowanków i pensjonariuszów umieszcza w swoich zakładach bezpłatnie.

Z inicjatywy p. wojewodziny Janiny Kirtiklisowej zbiórka taka odbędzie się również w Białymstoku

● Od dnia 24.IX do 1.X zarząd Obwodu Powiatowego LOPP w Białymstoku organizując konkurs modeli latających.

● Stowarzyszenie Kupców Polskich (centrala w Warszawie) wydało okólnik do oddziałów prowincjonalnych stowarzyszenia, zalecający tym oddziałom odsunąć się od wszelkiej akcji politycznej i zerwanie stosunków ze stronnictwami.

● Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustaliło już kontyngent przywozowy szmat dla przemysłu włókienniczego w Białymstoku.

Podział przyznanego kontyngentu pomiędzy poszczególne fabryki przepr-

wadzi Związek Przemysłowców w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

● Sekcja tenisowa WKS „Jagiellonji” urządzi w dniach 18, 19 i 20 bm. turniej o mistrzostwo m. Białegostoku, w którym weźmie udział szereg wybitnych zawodników miejscowych i zamiejscowych.

● Na ostatnim zebraniu Związku Lokatorów postanowiono w najbliższych dniach urządzić w Białymstoku wiec protestacyjny przeciwko zamierzeniom częściowego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

● W związku z wyjazdem z Białegostoku prezesa Białostockiego O.Z.P.R. — p.inż. Chrzana zwołane zostanie w czasie najbliższym nadzwyczajne walne zgromadzenie celem wybrania nowego prezesa.

● Według danych Zarządu Miejskiego, w Rzeźni Miejskiej w ubiegłym miesiącu zabito 4310 sztuk bydła, w tem 991 sztuk bydła rogatego, 1007 cieląt, 1363 barany i 949 wieprzy, ogólnej wagi 267.526 kg. mięsa.

Pozatem dowiedziono do miasta z okolicznych miejscowości 21 303 kg. mięsa.

PRZEZ OKIENKO „TEMPO”.

Pijany Rynek Kościuszki...

Na Rynku Kościuszki — w okolicy wieży ratuszowej — sporo zagnieżdżyło się ostatnio rozmaitych trzeciorzędnych żerodajni, piwiarni i knajp podejrzanego typu.

Pijackie skandale, awantury i bójki są w tych „zakładach” — na porządku dziennym.

Najwięcej jednak pijackich burd i bijatyk bywa tu w soboty i w niedziele, w które to dni przejdzie tę częścią Rynku jest dla spokojnej publiczności wprost niebezpieczne.

I to się dzieje w samym centrum miasta.

Niebezpieczny most.

Most kolejowy obok bocznicy p. Walendziuka wymaga nie tylko reparaacji, ale nawet wielkiego pośpiechu w wykonaniu tych remontowych czynności.

Po moście tym przechodzą kolejarze do pracy, robotnicy do fabryk, dźwigają do nowej szkoły przy ul. Wiatrakowej. Tymczasem nawierzchnia mostu pozostawia dużo do życzenia i dużo do niebezpieczeństwa.

Nadgnięte deski grożą każdej chwili załamaniem.

Wierzenia ludu ziemi białostockiej.

W jednym z dzienników łódzkich ukazał się artykuł p. t. „Świat duchów w wyobraźni ludu polskiego. Wierzenia i przesady, które do dziś dnia przetrwały”.

W artykule tym czytamy m. in. o wierzeniach ludu ziemi białostockiej:

...W ziemi białostockiej sunie po

niebie demon, jako słup ognisty poniżej księżyca, sygnalizujący iskrą. Na nim siedzi diabeł, pędzący tym „podniebnym expresse” do chłopca, który mu duszę zaprzęta...

Z sali wiecowej na salę sądową.

Przed dwoma tygodniami odbył się, jak wiadomo, w teatrze „Palace” wiec protestacyjny tutejszego społeczeństwa żydowskiego przeciwko terrorowi arabskiemu w Palestynie.

Na wiecu doszło do incydentu z przedstawicielem t. zw. rewizjonistów p. Matusem.

P. Matus uczuł się dotknięty postępowaniem prezesa organizacji sjonistycznej—p. dr. M. Kacnelsona—i ostatnio zgłosił do Sądu skargę o zniewagę.

Poker.

„Taka dzisiaj przyszła era: człek ostatnie grosze zbiera i przegrywa je w pokiera”...

Poker i inne gry karciane panują obecnie omal nie w każdym domu białostockim.

Orgja hazardu karcianego przybiera obecnie w naszym mieście niebywałe wprost rozmiary.

Częste są wypadki, że w prywatnych mieszkaniach urządzane są potajemne domy gry, do których przychodzą różni przygodni gracze, wprowadzani tam przez znajomych. Wykrycie jednak tych „Monte Carlo” przez policję nie daje — w większości wypadków — możliwości ukarania winnych, którzy dowodzą, że była to zwykła gra towarzyska.

Radio w Białymstoku.

W związku z obecnym super-kryzysem, przeznaczane w budżecie rodzinnym na zaspokojenie potrzeb kulturalnych kwoty — jeśli nie zostały całkowicie skreślone, to w każdym razie zmniejszone do minimum.

Nie każdy może sobie dziś pozwolić na częste uczęszczanie do kina lub teatru. Natomiast radio staje się coraz popularniejsze.

W roku 1930 w Białymstoku było w użyciu 714 zarejestrowanych radioodbiorników. W roku 1931—1.559 aparatów. W końcu 1932 r.—1.688. W roku 1933—1.755.

Na 1 października 1934 r. zarejestrowanych radioodbiorników Białystok posiadał 2.194. Na 1-szego października 1935 r. — 3.175, czyli o prawie tysiąc aparatów więcej, niż w roku ubiegłym.

W dniu dzisiejszym zarejestrowanych radioodbiorników Białystok posiada—4081.

Taka sobie mała omyłeczka...

„Echo Białostockie” (dn. 9 b. m.) podało:

P. Izaak Pines otrzymał 1000 zł. grzywny.

„W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę odwoławczą znanego przemysłowca Izaaka Pinesa, skazanego przez władze skarbowe na 1000 zł. grzywny za to, że w odpowiednim czasie nie zawiadomił

Urzędu Skarbowego o zmianie lokatora w swoim domu, czym naraził Skarb na straty. Sąd wyrok zatwierdził.”

Informacja — ścisła. Tylko w jednym odbiega trochę od rzeczywistości, a mianowicie, że władze skarbowe ukarały p. Izaaka Pinesa grzywną w wysokości nie 1000 złotych, jak twierdzi „Echo”, jeno 100 zł., Sąd zaś, do którego p. I. Pines odwołał się, zmniejszył mu tę grzywnę do 10 złotych.

W tem tylko omyłka „Echa”. Reszta wszystko — ściśle i zgodne z rzeczywistością.

LEGENDY BIAŁOSTOCKIE.

Imię pan Twardowski w białostockiem.

Legendarna karczma w pow. wysoko-mazowieckim. — Czarcie jezioro pod Knyszynem.

1.

Kto z nas nie pamięta z czasów ławy szkolnej popularnej ballady mickiewiczowskiej p. t. „Pan Twardowski” — o słynnym czarno-księżniku, wywoławcu ducha Barbary Radziwiłłówny, żony Zygmunta Augusta, — Twardowskiego, który spotyka się z diabłem w karczmie „Rzym” i któremu diabeł chce zabrać duszę w myśl brzmienia podpisanego krwią cyrografu, lecz sprytny szlachcic oszukał Mefistofelesa?

Ale — prawdopodobnie — bardzo niewiele z nas wie o tem, gdzie właściwie mieściła się owa historyczna karczma.

Otóż karczma ta znajdowała się w białostockiem.

Z karczmy tej niema dziś śladu, ale mieszkańcy wsi Mystki, powiatu wysoko-mazowieckiego, chętnie wskazują jej miejsce ciekawym.

Znajdowała się ona w odległości pół kilometra od szosy, wiodącej z Szepietowa do m. Wysokie—Mazowieckie, pod Czyzewem.

Pisał o niej niedawno p. St. Mystkowski, mieszkaniec tej wsi, piastujący tradycję owej najbujniejszej postaci z Polski szlacheckiej wieku XVI, konkurującej z niemieckim alchemikiem i czarno-księżnikiem — Faustem.

Nam, białostoczanom, jako mieszkańcom stolicy województwa, przypadła w udziale duma regionalna z tytułu jeszcze jednej historycznej a zarazem legendarnej osobliwości.

2.

Oprócz legendy o karczmie „Rzym”, skąd diabeł pochwylił polskiego mistrza sztuki czarodziejskiej, inną jeszcze legendę opowiadają podziśdzielnicy starzy ludzie w naszym województwie, przekazując ją z pokolenia na pokolenie.

Legenda ta prawi o wielkim stawie pod Knyszynem, w odległości 40 kilometrów od Białegostoku, t. zwanem „jezierze Czechowskie”, wykopanem — rzekomo — przez diabły w ciągu jednej nocy na rozkaz mistrza Twardowskiego.

3.

Pod Knyszynem, wśród gęstych lasów i niebrzeżnych kniej, w drugiej połowie XVI stulecia — z zarządzenia ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta — stanął pałac królewski.

W pałacu tym dokonał też żywota ów monarcha w nieutulonym żalu po utracie swej uwielbianej małżonki — królowej Barbary Radziwiłłówny.

Do Knyszyna zjeżdżało się huk jasnie wielmożnego państwa, magnatów polskich oraz dostojnych gości cudzoziemskich.

Z dworzanami zwykł przestawać w owym czasie i nasz polski Faust z Twardowa.

Knyszyn i okolice często widywały u siebie nadjeżdżającego tu z Krakowa mistrza czarodzieja.

4.

Nadchodził termin oddania diabłom duszy Twardowskiego, przewidziany w pisanej krwią cyrografie. Ale — od czego spryt butnego szlachcica polskiego?

Kiedy wreszcie obsiedli go natarcywie natrętni czarci, żądając wypełnienia przezeń umowy — zamyślił się trochę mistrz, podkręcił sumiastego wąsa i rzekł:

— Wsiadę niebawem na koń i poharcuję nieco. Wy zaś ten spłacheć ziemi musicie w ciągu jednej nocy z lasu ogłodzić, pnie powykarczować, a na miejscu tem wykopać głęboki staw, pełen ryby. Wtedy dopiero może być mowa o wykonaniu paktu!

Skrzywili się wielce czarci moster dzieje, ale — kusa rada!

Trudno, co się zowie...

5.

Mieszkańcy okoliczni, ocknawszy się nazajutrz ze snu, ku wielkiemu zdziwieniu swemu zauważyli świeżo-powstały na tem miejscu wielki staw, którego jeszcze dnia poprzedniego tu nie było zgoła. Od rosnącego zaś tu bujnego lasu — nie pozostało ani śladu!

— Szatańskie to dzieło! — zaczęto przebąkiwać w tej materji wśród okolicznego luda.

Po kilku dniach wyczarowany staw ten został przez czyjeś niesamowite ręce zasypyany, przyczem pośrodku jego leżał ogromny kamień, którego żadna moc ludzka podźwignąć nie dałaby rady.

I rzecz osobliwa! — Na kamiennym tym olbrzymie odbiły się czarne ślady jakichś niepomierznych pazurzynek...

Poszła gadka w narodzie, iż to nikt inny, jeno mocarny diabeł kamień ten tu przyciągnął, zmuszony do tego przez sprytnego Twardowskiego. A po upływie jeszcze pewnego czasu kamień ten znikł, staw zaś znowu się był wyłonił i istnieje do dnia dzisiejszego.

Jest to t. zw. „Jezioro Czechowskie”, znajdujące się w odległości 40 kilometrów od „Wersalu Podlaskiego”

6.

Wszystko to, jak głosi fama miejscowa, było dziełem Twardowskiego, który dworował sobie i pokpiwał dowolnie z czartów.

Na terenie tym znajdują się obecnie wsie: Guzy, Grędy, Jasna, Sofijówka i Dudki.

W tych to właśnie Dudkach i wstrzychnął na dudków nasz mistrz Twardowski piekielnego księcia Mefistofelesa oraz jego szambelanów i pacholców.

Tyle legenda białostocka.

Korespondencje

z Białegostoku.

Nowoczesny gmach szkolny w Białymstoku.

„Szkolnictwo powszechne w Białymstoku uzyskało nowy, piękny gmach przy ul. Wiatrakowej. Dla zadokumentowania doniosłości tej budowy w życiu oświatowym miasta Rada Miejska postanowiła nazwać nowowzniesiony gmach szkolny imieniem Marszałka Piłsudskiego, aby dać młodzieży szkolnej godny wzór cnót obywatelskich do naśladowania.

Budowę tego gmachu, którego plan architektoniczny wykonał inż. Władysław Nowicki, zakończona została w ubiegłym miesiącu. Poza gmachem szkolnym imienia Juliusza Słowackiego, jest to najładniejszy budynek w szkolnictwie powszechnym Białegostoku. Wzniesiony został kosztem 140 tys. zł na specjalnie zakupionym placu za cenę 6 tys. zł. Na sumę tę złożyły się przede wszystkim własne fundusze Zarządu Miejskiego, uzyskane z oszczędności budżetowych, oraz pomoc z Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które przeznaczyło na budowę gmachu 20 tys. zł. w formie pożyczki bezprocentowej i 10 tys. zł. w formie dotacji.

Gmach szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego, wzniesiony na peryferiach miasta, na Antoniuku, ma szczególnie duże znaczenie dla młodzieży szkolnej, zamieszkującej w tej dzielnicy. Dotychczas bowiem najbliższy budynek szkolny znajdował się na Antoniuku Fabrycznym, w odległości około 2 km. od nowego gmachu. Stan ten dawał się wyjątkowo dotkliwie odczuwać, zwłaszcza w okresie jesiennym i zimowym, gdy przy złym stanie dróg na przedmieściach Białegostoku, dzieci musiały odbywać codziennie odległą, uciążliwą wódkę do szkoły.

Zakończenie budowy gmachu nowej szkoły powszechnej należy zaliczyć do poważniejszych sukcesów w gospodarce miejskiej Białegostoku.

Budowa ważnej arterii komunikacyjnej w pow. białostockim.

W tych dniach dokonano otwarcia mostu na rzece Supraśl na drodze powiatowej Supraśl—Krynki w odległości 14 km. od Białegostoku. Most ten, rozpiętości 48 mtr., stanowi ważną pozycję w nowopodjętej budowie szosy Supraśl—Krynki, wykonywanej przez specjalnie zorganizowaną spółkę drogo-

wą z siedzibą w Sokółce. Droga ta przecina powiat białostocki, sokólski i grodzieński o łącznej długości 32 km., z czego na powiat białostocki przypada 6,5 km. Środkowe przęsła mostu zbudowano umyślnie o większym „świecie” dla przepuszczania tratw bardzo silnie rozwiniętego tu spławu drzewa do Narwi i dalej.

Budowę tej nowej arterii podjęto w ub. roku i dotąd zbudowano w białostockim 1,5 km, drogi bitej brukowanej i tyleż przyległej do niej zwirowki dla lekkiego ruchu lokalnego, ponadto wykonano robót ziemnych na 3 km. Do wykończenia pozostało 2 i pół km. do Sokółki, granicy pow. białostockiego. Nowopowstająca arteria komunikacyjna, idąc z grodzieńskiego przez wschodnią część powiatu sokólskiego, a stąd na Supraśl—Białystok otwiera nowe możliwości dla rozwoju gospodarczego tej pozbawionej dotąd zupełnie, a tak świetnie rozwiniętej arterii dopływowej do miasta wojewódzkiego. Jest nadzieja że najpóźniej w ciągu dwóch lat Krynki będą miały bezpośrednie połączenie z Białymstokiem.

Port lotniczy w Białymstoku.

Zaniedbane lotnisko.—Idea zorganizowania Aeroklubu w Białymstoku

„Budowa lotniska w Białymstoku, tak pasjonująca kiedyś mieszkańców, znalazła się od pewnego czasu poza kręgiem t. zw. szerszych zainteresowań. Można stwierdzić, że dziś mało kto wie poza granicami Białegostoku o istniejącym tu lotnisku. Lotnisko to jednak istnieje. Jest to lotnisko polowe, pozbawione wprawdzie wszelkich urządzeń, jak hangary, stacja meteorologiczna itp., ale dość często odbywają się tu lądowania, a w wyjątkowych wypadkach zdarzają się nawet specjalne przyloty do Białegostoku.

Co stało się przyczyną tej depopularyzacji budowy białostockiego portu lotniczego — z tego większość społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy. Wystarczy jednak najskromniejsze bodaj wydarzenie na terenie lotniska, choćby wypadkowe lądowanie samolotu, a sprawa nabiera odrazu rumieńców aktualności. Z budową tą łączyły się duże ambicje rozrastającego się miasta. Po otwarciu linii lotniczej Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin, gdy sprawa budowy lotniska w Białymstoku stała się nagle aktualna, natychmiast przystąpiono do robót na Krywlanach. Przeszło 150 żołnierzy w ciągu dwóch tygodni pracowało intensywnie nad wyrównaniem terenu na wypadek lądowania samolotów komunikacyjnych. W tym czasie uchodziło za pewnik, że w Białymstoku założony będzie lotniczy port wojskowy i cywilny, a nawet wprowadzony miał być pułk lotniczy!

Zamierzenia te jednak nie zostały zrealizowane. Port lotniczy w Białymstoku jest dziś zaniedbany. Poza oznakowanym kołem lotniczym i utrzymywaniem wiatrowskazu — nic więcej nie znamionuje istniejącego tu lotniska. Olbrzymi obszar ziemi, wynoszący 236 ha, zakupiony za cenę około pół miliona

złotych, jest częściowo wydzierżawiony gospodarzom rolnym. W tym roku nie przeprowadzono tu nawet konserwacji.

Nic więc dziwnego, że społeczeństwo miejscowe interesuje się dalszymi losami lotniska białostockiego. Nie ulega wszakże wątpliwości, że rola tego przemysłowego miasta, posiadającego własny port lotniczy, wzrosłaby znacznie dzięki uzyskaniu nowych środków komunikacji. Ale, niestety — niefortunne położenie tego lotniska stawia pod znakiem zapytania jego możliwości rozbudowy. Znajduje się ono bowiem w pobliżu miasta, zaczynając się już w odległości 1,5 km. od wylotu ul. Mickiewicza. Zachodzi więc zupełnie uzasadniona obawa — czy przy obecnej tendencji rozwojowej miasta w kierunku Krywlan lotnisko to nie znajdzie się w przyszłości w... śródmieściu. Wprawdzie tendencje te możnaby w razie potrzeby ograniczyć, dotąd jednak problem ten nie został rozstrzygnięty.

Krywlan. jako obecne lotnisko, wymagałyby jeszcze ogromnej pracy, aby przekształcić je na nowoczesny port lotniczy. W samym przystosowaniu terenu należałoby przerzucić około miliona metr. sześć. ziemi, wyciąć znaczny obszar lasu 400 mtr. w głąb, osuszyć dwa stawy, łatwo sobie wyobrazić, ilu ludzi otrzymałoby przy tym zatrudnienie.

Tymczasem snuje się w Białymstoku „najdalej idące plany” w kierunku rozbudowy tego lotniska, łącząc jego przyszłość nawet z likwidującym się lotniskiem Mokotowskim, skąd możnaby np. sprowadzić stropy hangarowe, oraz wiele innych urządzeń technicznych. Nastawienie to jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę, że, podobnie, jak wszędzie, nie brak tu entuzjastów lotnictwa, którzy na terenie Białegostoku oddawna propagują ideę zorganizowania aeroklubu. Zasadniczo nic nie stoi na przeszkodzie, aby ideę tę udało się zrealizować, bo jakkolwiek Białystok nie jest miastem akademickim, to przecież nie brak tu młodzieży gimnazjalnej, okazującej żywe zainteresowanie szybownictwem moterowem, dla której placówka taka miałaby pierwszorzędne znaczenie, tym bardziej, że w wielu ośrodkach również nieakademickich, jak w Białej Podlaskiej, Toruniu, Łucku i Łodzi, aerokluby rozwijają zupełnie żywotną działalność. Jednak i tutaj wszystkie te plany paraliżuje brak odpowiednich terenów ćwiczebnych, brak lotniska.

O potrzebie lotniska w Białymstoku przemawiają nie tylko możliwości przygotowywania młodych entuzjastów lotnictwa, ale przede wszystkim względy gospodarcze ze względu na wyjątkowe położenie miasta. Dotąd jednak dalsze losy tego lotniska są niezupełnie zdecydowane.

Wł. S.
(„K. P.” Nr. 248)

Regulacja rzek w woj. białostockim.

„Wybitnie nizinny charakter rzek województwa białostockiego oraz spe-

cyficzne warunki terenowe i glebowe powodują znaczne zabagnienie tej polaci kraju, tworząc około 23 proc. ogólnej powierzchni niedostępnych bagien, zakwaszonych łąk i podmokłych pól. Zdobyć tych gruntów dla uprawy rolniczej umożliwi stworzenie nowych gospodarstw, powiększenie istniejących karłowatych i da warsztat pracy licznej małorolnej i bezrolnej ludności województwa białostockiego.

Toteż regulacja rzek i melioracje wodne, mające na celu odwodnienie tych gruntów, mają doniosłe znaczenie dla gospodarstwa narodowego a zarazem przynoszą doraźną pomoc bezrolnym i małorolnym oraz bezrobotnym mieszkańcom miast i miasteczek przez danie im zatrudnienia i możności zarobku przy prowadzonych robotach.

Do roku 1936 na terenie województwa białostockiego uregulowano 189 km. rzek, oraz wykopano 1153 km. rowów. W roku bieżącym akcja powyższa nie tylko że nie osłabła, lecz nawet wzrosła. Urząd Wojewódzki białostocki z kredytów otrzymanych z Funduszu Pracy i Państwowego Funduszu Melioracyjnego w sumie 637.060 zł. i z Fund. Obrotowego Reformy Rolnej w sumie 228000 zł. oraz przy udziale samorządów i zainteresowanych prowadzi roboty regulacyjne na rzece Nurcu, Orlance, Leśnej i Białce w pow. bielskim-podlaskim na rzece Szkwie, Rozodze, Piusiecznicy w pow. ostrołęckim; na Broku w pow. mazowieckim, na Gaci w pow. łomżyńskim; na Turówce w pow. augustowskim, oraz na Jeziorkach w pow. grodzieńskim, i roboty melioracyjne na gruntach 290 wsi.

Od początku sezonu do września b. r. na tych robotach uregulowano 42 km. rzek pochłaniających pracę 139.500 robotnikodni, oraz wykopano 170 km. rowów kosztem 76.300 robotnikodni. Łącznie przepracowano 215.000 robotnikodni przy średnim dziennym zatrudnieniu 1500 płatnych robotników i 850 robotników szarwarkowych. Wykonane w r. b. prace objęły około 5500 ha gruntu.

W roku przyszłym Urząd Wojewódzki projektuje obok prowadzonych w r. b. robót przystąpić do regulacji rz. Narwi w pow. łomżyńskim, Supraśli w pow. białostockim, Ruż w pow. łomżyńskim, Mianki w pow. bielskim, Tuchelki w pow. ostrowskim, Skidelicy w pow. grodzieńskim i Czeczolki w pow. ostrołęckim.

Uruchomienia projektowanych prac w znacznej mierze przyczyni się do dalszego złagodzenia nasilenia bezrobocia w miastach i wsiach oraz do podniesienia stanu gospodarczego zubożałej na skutek kryzysu wsi białostockiej.

Cenne znaleziska w białostockiem. Przy robotach, prowadzonych nad regulacją rzeki Białej, znaleziono skamieniałe szczątki rogu łosia. Okaz ten przesłano do miejskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Na terenie zwirowni w Cimochach w pow. wołkowyskim natrafiono przy wydobywaniu żwiru na głębokości 20 m.

na skamieniałe rogi jelenia. Rogi przekazane wołkowyskiemu oddziałowi TPK.

TEATR.

„Kaligula“

Inauguracyjna premiera Teatru Objazdowego w Białymstoku w dniu 17 b. m.

W czwartek, dn. 17 bm.—inauguracja nowego sezonu teatralnego w Białymstoku.

Dyrektor Teatru Objazdowego—p. Józef Grodnicki—rozpoczyna u nas nowy sezon wystawieniem w „Palace“ wspaniałego dramatu Karola Huberta Rostworowskiego—„Kajus Czar Kaligula“.

Monumentalne to dzieło wielkiego pisarza ukaże się w stylowej oprawie dekoracyjnej i kostiumowej projektu art. mal. p. Władysława Łopusznika, pełnej artystycznej inwencji reżyserji p. Janusza Nowackiego, z p. Marjanem Bieleckim w roli tytułowej (Kaligula).

Obsadę dalszych ról stanowią będą: pp. Butkiewiczowa, Skassówna, Szyszko-Bohusz, Kalinowska, Dąbrowski, Karowski, Łętowski, Łodziński, Nowacki, Olędzki, Orliński, Piotrowski, Wróblewski, Vorbrodt i inni.

Inauguracyjna ta premiera oczekiwana jest w Białymstoku z ogromnym zaciekwaniem.

NA EKRANACH BIAŁOSTOCKICH.

„Czarne róże“.

Od środy, dn. 9 bm., kino teatr „Świat“ wyświetla doskonały film p. t. „Czarne róże“.

Jest to prawdziwa „perła“ sezonu. Przed oczyma widza przewija się obraz wielkich, luksusowych zabaw carskiej Rosji, lśniącej złotem mundury oficerów rosyjskich, szwiszące knuty kozackie, nieublagana walka z caratem uciśnionego narodu Finów, nieludzkie cierpienia jego bohaterskich synów — bojowców o wolność.

Wśród walki tych dwóch światów jaśnieją dwie postacie: młoda delikatna tancerka rosyjska (Lilian Hervej) i dzielny bojowiec fiński (Willy Fritsch).

Wogóle trzeba zaznaczyć tu, że programy tego kina — są najlepsze w Białymstoku. Jeden ciekawszy jest od drugiego.

Odrzuć się wyczuwa, że kierownictwo „Świata“ znajduje się w odpowiedzialnych, doświadczonych rękach.

RING BIAŁOSTOCKI.

Przed sezonem bokserkim w Białymstoku.

Nowoobрани zarząd Białostockiego Okręg. Związku Bokserkiego odbył swe pierwsze zebranie i ukonstytuował się, jak następuje: prezes: p. dyr. Kazimierz Rigiart, I wiceprezes: kom. Kontrym. (PKS. „Sparta“), II wiceprezes: dr. Kazi-

mierz Lewitt (WKS „Jagiellonia“), sekretarz: Benn Grynberg (ZKS Makkabi), skarbnik: Adamski (PKS „Sparta“), gospodarz: Michał Złotar (ZKS „Makkabi“), kronikarz: Leon Łuński (ZKS „Makkabi“), kapitan sbortowy i przewodniczący Wydziału Sportowego: Teodor Bole (WKS „Jagiellonia“), komisarz wydziału spraw sędziowskich: st. sierż. Nowakowski (WKS „Jagiellonia“), Radni: komendant Miejskiego Ośrodka WF—Oskar Liedtke i Jan Gan (KPW „Ognisko“), referent zdrowia: mjr. dr. Machniewicz (WKS „Jagiellonia“). Komisja Rewizyjna: pp. Loury (WKS „Jagiellonia“), Lubecki (KPW „Ognisko“) i Frenkiel (ZKS „Makkabi“). Zarząd na pierwszym swem zebraniu postanowił przyjąć zaproszenie Łodzi na rozegranie międzymiastowego spotkania dnia 4 października w Łodzi oraz zaangażować trenera. Narazie treningi bokserów białostockich prowadzić będą p.p. Maj i Motorski.

Przed meczem Białystok — Łódź.

W związku z październikowym międzymiastowym meczem bokserkim Białystok—Łódź drużyna reprezentacyjna biał. okr. Zw. Bokserkiego rozpoczęła zaprawę w lokalu Szk. powszechnej Nr. 1 przy ul. Żwirki Nr. 2.

Szkoła tańców

J. Moryna i I. Majsa.

Przy Rynku Kościuszki 9 otwarta została szkoła tańców popularnych w naszym mieście wybitnych fachowców — J. Moryna i I. Majsa.

Nowootwarty zakład postawiony jest na modłę stołeczną.

Szkoła mieści się w obszernym, specjalnie przystosowanym do niej i luksusowo urządzonej lokalu, posiadającym szatnię, poczekalnię, salę dancin-gową, małe saloniki etc.

Naukę plastyczno-choreograficzną wykładają w Szkole profesorowie: p. J. Moryn, znany w Białymstoku od r. 1918 nauczyciel tańców-fachowiec oraz p. — I. Majsa — mistrz tańca z Warszawy, osiadły w naszym mieście od r. 1930.

Pp. Moryn i Majsa wyuczają modnych salonowych i wirowych tańców — bez względu na zdolności ucznia, posługując się najnowszym systemem podług uchwał ostatniego kongresu profesorów tańca w Paryżu.

W nowootwartej szkole tej pobiera lekcje tańców przeważnie młodzież ze sfery inteligencji.

Element nieporządkany—wstępu do zakładu nie ma.

„Oaza“

Nowootwarty w Białymstoku nocny lokal rozrywkowy — „Oaza“ cieszy się znacznym powodzeniem.

Publiczności bywa w „Oazie“ — co-wieczór więcej.

Luksusowo - urządzonej lokal, doskonała orkiestra i pierwszorzędną kuchnię przy wcale niedrogich cenach i sympatycznej, beztroskiej atmosferze panującej w „Oazie“ — wszystko to za-

pewnia, iż „Oaza” ma u nas przyszłość, jako stałe miejsce codziennego rendez-vous naszej publiczności.

Dziś w „Oasie”—wesoły bał balonikowy. Moc niespodzianek i atrakcyj.

Teatr OBJAZDOWY

Samorząd. woj. Białostockiego
Dyr. JÓZEF GRODNICKI.

TEATR „PALACE”

Czwartek, dn. 17 września rb.

o godz. 8.30 wiecz.

Inauguracja nowego sezonu
teatralnego

UROCZYSTA PREMIERA
monumentalnego dramatu (4 akty) Karola
Huberta Rostworowskiego—

Rajus Cezar Kaligula.

Stylowa oprawa dekoracyjna i kostju-
mowa projektu art.-mal Wł. Łopusznika.

Pełna inwencja artystyczna reżyserji
Janusza Nowickiego

W roli tytułowej (Kaligula) —
Marjan Bielecki.

W piątek, dn. 18 bm., o godz. 8.30 wiecz.
— **powtórzenie premjery.**

O godz. 4 p.p.—przedstawienie dla
młodzieży szkolnej.

„APOLLO”

Ceny od 54 gr.

Pocz. o godz. 5, 7.30, i 10.

Superfilm wytwórni Metro-Goldwyn-
Mayer wyprудokowany kosztem 2 mil-
ionów dolarów

BOUNTY

W rol. główn.

Charles Laughton, Clark Gable,
Franchot Tone.

„MODERN” CENY OD 54 gr.

Pocz. o godz. 5.30

Najnowszy film na sezon 1936-37

UCIECZKA KU SZCZĘŚCIU

Wszystkim, którzy złożyli nam wyrazy swego szczerego
ubolewania powodu przedwczesnej śmierci ukochanego człon-
ku Rodziny naszej—

b. p. **A b r a m a**

składamy tą drogą nasze podziękowanie

Rodzina Szmidt.

◆ Nowootwarty lokal rozrywkowy ◆ Cafe „OAZA”

ul. Kilińskiego 6/2, tel. 9-79.

Cukiernia. — Bar. — Nocny lokal. Bridge sale — Oddzielne
komfortowe gabinety. — Pierwszorzędna kuchnia

Codziennie: koncert pierwszorzędnej orkiestry warszawskiej
(od godz. 18—21.30), oraz dancing (od godz. 21.30)

— Dziś, w sobotę, dn. 12 września —

BAL BALONIKOWY.

Baloniki. — Serpentyny. — Atrakcje. Niespodzianki.

SZKOŁA TAŃCÓW

pod kierownictwem znanych
wybitnych fachowców

J. Moryna i I. Majsa

Wszelkich informacji udziela

ZARZĄD SZKOŁY codziennie od godz. 10 rano do 11 wiecz.
przy ul. R. Kościuszki 9

Uwaga: Udzielamy lekcji w domach prywatnych i zakładach szkolnych

wyucza najnowszych
tańców salonowych i wirowych
najnowszym systemem podług uchwał
ostatniego Kongresu
Profesorów tańca w Paryżu
na rok 1936—37

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

STANISŁAWA KITŁASA

Białystok, M. Piłsudskiego 1

został przeniesiony na ul. Sienkiewicza 31, tel 3-33.

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetrový): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za ram. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.

Redaktor odpowiedzialny: **WIKTOR IWANICKI.**

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.